

Czyściec

Przedmowa

Zadaniem artykułu jest ukazanie w których fragmentach Biblii katolicy dopatrują się nauk o czyścisku oraz podanie pozabiblijnych opisów zaświadcujących o jego istnieniu.

Wstęp

Wiele pozakatolickich odłamów chrześcijaństwa uważa, że czyściec nie istnieje, bo w Biblii nie ma słowa „czyściec”, a katolicka nauka o nim pochodzi z Tradycji, czyli z ustnych przekazów, a nie z Biblii. W Biblii słowo czyściec rzeczywiście nigdzie nie występuje — to prawda. Mimo to, są w niej fragmenty które o jego istnieniu zaświadcniają. Dla lepszego zobrazowania o co chodzi, odwołam się do homoseksualizmu. Nie ma w Biblii słowa homoseksualizm, ale są zwroty:

„mężczyźni z mężczyznami” [Rz 1, 27]

oraz

„mężczyźni współżyjący z sobą” [1 Kor 6, 9],

które opisują homoseksualizm. Nie ma też zwrotu „choroba genetyczna”, ale jest opis:

„(...) Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą.” [Wj 20, 5],

nie ma słowa „teleportacja”, ale jest, że gdy uczniowie Jezusa byli w łodzi na środku jeziora

„Chcieli Go zabrać do łodzi, ale łódź znalazła się natychmiast przy brzegu, do którego zdążyli.” [J 6, 21]

Nie ma też słowa „zakonnicy” ani „żyjący w celibacie”, ale jest:

„(...) a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!»” [Mt 19, 12]

Podobnie w Biblii nie spotkamy ani określenia „wolna wola”, choć nauczanie o niej występuje, ani określenia „grzech pierworodny”, choć nauczanie o nim występuje w Nowym Testamencie [1 Kor 15, 22] itd. W przypadku czyściska jest tak samo. Nie ma słowa „czyściec”, ale są fragmenty które go opisują.

Fragmenty Biblii opisujące czyściec

Oto kilka przykładowych fragmentów z Biblii w których katolicy dopatrują się nauczania o czyścisku:

- „Jeżeli czyjeś dzieło ostoi się, to budowniczy otrzyma nagrodę. Jeżeli zaś splonie, to utraci on nagrodę, choć sam ocaleje, lecz będzie podobny do tego, kto przeszedł przez ogień.” [1 Kor 3, 14-15].

Dzieło, to dobre uczynki (zasługi) wypracowane za życia na Ziemi. Budowniczy to człowiek który je gromadzi budując jakość swojej przyszłości w życiu pośmiertnym. Jeśli ilość tych zasług będzie odpowiednio duża i odpowiedniej rangi, to Bóg doceni je i da nagrodę (życie wieczne w Niebie). Jeśli zaś ilość zasług będzie zbyt mała lub niewystarczająco istotna, to Bóg spali je i nie przyzna za nie nagrody. Sam budowniczy zostanie jednak ocalony od śmierci wiecznej (od piekła), ale duże cierpienia go nie ominą. Cierpienia te będą na tyle wyniszczające, że jego wygląd przypominać będzie kogoś, kto by przeszedł przez ogień. Zatem w czyścisku jest cierpienie, a trafiają tam Ci, to nie wypracowali za swego życia na Ziemi odpowiednio dużej ilości istotnych zasług.

Określenie „podobny do tego, kto przeszedł przez ogień” mówi o tym, że kto trafi do czyściska, będzie podobny do osoby potępionej. Gdyby ten cytat tyczył się piekła, nie byłoby mowy o tym, że ocaleje od śmierci wiecznej i nauki o byciu podobnym do osób potępionych.

Parafrazując otrzymujemy brzmienie:

„Jeżeli czyjś dorobek duchowy ostoi się na Sądzie, to dany człowiek zostanie zbawiony. Jeśli nie, to nie zostanie zbawiony, ale nie uchroni się od śmierci wiecznej, i będzie podobny do ludzi, co ponieśli śmierć wieczną.”

- „Bo w ogniu doświadczą się złoto, a ludzi miłych Bogu – w piecu utrapienia.” [Syr 2, 5]

Dwa ostatnie słowa zaświadczą o tym, że w czyścisku jest duże cierpienie. Jest ono przyrównane do „pieca”, co sugeruje występowanie w czyścisku ognia. Można to powiązać ze słowami „Jeżeli zaś splonie” z powyższego cytatu [1 Kor 3, 14-15].

- „Tę trzecią część przeprowadzę przez ogień; oczyszczę ich, jak się oczyszcza srebro, i poddam próbie, jak się próbuje złoto. Będą wzywali mego Imienia, a wysłucham ich. Ja będę mówić: "To mój lud", a oni mówić będą: "Jahwe naszym Bogiem".” [Za 13, 9]

Z tego cytatu dowiadujemy się, że mało będzie ludzi którzy trafią do czyściska oraz, że będą oni poddani próbie określającej czy już zasłużyli na Niebo. Dodatkowo wiadomo też, że próba ta będzie powiązana z ogniem (tekst podkreślony na czerwono) oraz, że dzięki temu zostaną oni oczyszczeni z brudu wszystkich grzechów. O tym, że próba ta będzie powiązana z ogniem można przekonać się zestawiając słowa „jak się próbuje złoto” ze słowami z poprzedniego cytatu: „Bo w ogniu doświadczą się złoto” [Syr 2, 5].

Św. siostra Faustyna Helena Kowalska w akapicie nr 20 swojego Dzienniczka napisała: „Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napelnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które palily je, nie dotykały się mnie.” To potwierdza słowa z Biblii, że w czyścisku jest ogień. Dla wielu odłamów chrześcijaństwa to jednak się nie liczy, bo nie uznają oni żadnych objawień ani Maryi, ani Jezusa za prawdziwie pochodzące od Boga.

- „Ugódź się szybko z twoim przeciwnikiem, dopóki jeszcze jesteś z nim w drodze do sądu, aby przeciwnik nie oddał cię sędziemu, a sędzia dozorcę. I zostałbyś zamknięty w więzieniu. Zaprawdę, powiadam ci: Nie wyjdiesz stamtąd, zanim nie spłacisz długu co do grosza.” [Mt 5, 25-26].

Przeciwnikiem jest szatan i jednocześnie oskarżycielem na sądzie tuż po śmierci:

„(...) bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym.” [Ap 12, 10]

Sędzią jest Bóg za pośrednictwem Jezusa Chrystusa. Porównaj z [J 5, 22], [Rz 2, 16] oraz z [Ps 98, 9]. Póki jeszcze człowiek nie umrze, powinien nie wojować z szatanem, bo to może rodzić kolejne grzechy przeciw Bogu. Powinno się zignorować jego pokusy nie ulegając im. Dozorcą jest strażnik czystości, a czyściec jest jak strzeżone więzienie, z którego nie da się wyjść, dopóki dług (grzechy) wobec Boga nie zostaną całkowicie odsiedziane i odcierpiane.

- „Ten zaś sługa, który znał wolę swego pana, lecz nie przygotował lub nie postąpił według jego woli, odbierze wiele razy. Ten natomiast, który nie znał, a zrobił coś godnego batów, odbierze niewiele razy. Od każdego bowiem, komu wiele dano, wiele będzie się żądać, i od tego, komu wiele powierzono, więcej będzie się wymagać.” [Łk 12, 47-48]

Z cytatu tego dowiadujemy się, że świadomość czynu na pośmiertnym sądzie ma wpływ na surowość kary. Dlaczego jednak ten cytat jest łączony z czystością a nie np. z piekłem? Bo w nim jest mowa o nienależytym wypełnianiu woli Boga. Ci co trafiają do piekła, z założenia w ogóle jej nie wypełniają lub w sposób mocno nienależyty. Zatem ten cytat dotyczy się kary czystościowej.

Modlitwa za dusze w czystcu cierpiące

Katolicy bywają obrzucani też zarzutami, że modlą się za dusze zmarłe w czystcu przebywające, choć w Biblii nie ma o tym wzmianki. Nic jednak bardziej mylnego. Jest w Biblii wzmianka o takim zwyczaju, choć nie była to modlitwa lecz ofiara przebłagalna za ludzi zabitych by zostali uwolnieni od grzechu:

„Gdyby bowiem nie był przekonany, że ci zabici zmartwychwstaną, to modlitwa za zmarłych byłaby czymś zbędnym i niedorzecznym. (...) Dlatego właśnie sprawił, że złożono ofiarę przebłagalną za zabitych, aby zostali uwolnieni od grzechu.” [2 Mch 12, 44-45]

Świadkowie Jehowy pokazują nawet urywek: „(...) jeśli nie okażesz skruchy” [Ap 2, 5] który wg nich oznacza, że tylko skrucha, a nie modlitwa może wyblagać u Boga przebaczenie dla grzesznika. Prawda jest jednak taka, że rozumienie tego fragmentu zależy od tłumaczenia oryginałów Biblii. W katolickim tłumaczeniu, ten fragment brzmi: „(...) jeśli się nie nawrócisz” [Ap. 2, 5] i nie ma nic wspólnego z modlitwami za dusze w czystcu będące. Poza tym, nawet gdyby przyjąć, że tłumaczenie tego fragmentu poprawnie brzmi „jeśli nie okażesz skruchy”, to i tak fragment ten nie odnosi się do czystca, lecz do bliżej nieznanego człowieka należącego do symbolicznego Kościoła w Efezie (przypuszczalnie chodzi o jakiś odłam chrześcijaństwa).

Czystciec w przekazach pozabiblijnych

Maria Simma

Pierwsze dusze czystcowe

„5 lutego 1915 r. w małym austriackim miasteczku Sonntag w górach Vorarlberg, w katolickiej rodzinie, urodziła się Maria Simma. (...) Gdy miała 25 lat, otrzymała od Pana Boga specjalny charyzmat spotkań z duszami czystcowymi. Pierwsze spotkanie z duszą czystcową miało miejsce w 1940 r. Około czwartej nad ranem w sypialni przebudziły ją kroki kogoś obcego. Na pytanie, jak tu wszedł i czego szuka, nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Wstała więc z łóżka i próbowała go złapać, ale chwyciła tylko powietrze. Była bardzo zdziwiona, ponieważ widziała postać, ale nie mogła jej dotknąć. Spróbowała jeszcze raz, lecz bezskutecznie. Rano opowiedziała wszystko swojemu spowiednikowi, który jej poradził, żeby w takich sytuacjach zawsze stawiała pytanie, po co osoba przychodzi i czego sobie życzy. Następnego nocy przyszedł ten sam zmarły. Zapytany przez Marię odpowiedział, że bardzo prosi, aby odprawiono za niego trzy Msze św. Od tego czasu dusze czystcowe zaczęły regularnie ją odwiedzać, prosząc szczególnie o Msze św., a także o modlitwę różańcową i drogę krzyżową. Do 1953 r. odwiedzały ją 2 lub 3 dusze w ciągu roku i to najczęściej w listopadzie. Od 1954 r. te wizyty odbywały się już każdej nocy. Co noc przychodziła jedna dusza, ale zawsze inna. (...) Od 2 listopada 1953 r. Maria Simma zaczyna pomagać duszom czystcowym nie tylko przez modlitwę, ale również przez cierpienia ofiarowane w ich intencji. Cierpienia te odpowiadały grzechom, za które dusze czystcowe miały odpokutować. Cierpienia zastępcze, których doświadczała Maria, nasilały się szczególnie w listopadzie, gdyż wtedy odwiedzało ją najwięcej dusz. Warto wspomnieć o przypadku księdza, który zmarł w Kolonii w 555 r. i zgłosił się do Marii [jako duch] z prośbą, aby dobrowolnie przyjęła cierpienie zastępcze za jego ciężkie przewinienia, bo inaczej będzie musiał cierpieć aż do dnia Sądu Ostatecznego. Simma zgodziła się i wtedy zaczął się dla niej tydzień naznaczony szczególnie wielkim cierpieniem. Ksiądz ten musiał pokutować za niegodne sprawowanie Mszy św., odstąpienie od wiary i zabójstwo towarzyszek św. Urszuli. Co ciekawe, przypadek tego księdza jest odnotowany w kronikach historycznych z tamtego okresu.

Budowa czystca

Maria mówiła, że czyściec jest zarówno miejscem jak i stanem, w jakim znajdują się dusze, które muszą odpokutować za popełnione grzechy, aby oczyścić się i dojrzeć do miłości w niebie. Największym ich cierpieniem jest oczekiwanie na zjednoczenie się z Bogiem. Maria stwierdziła, że są trzy najważniejsze poziomy czystca, które tak bardzo różnią się między sobą, jak nasze choroby w czasie ziemskiego życia – od zwykłego przeziębienia do ogarniających całe ciało wielkich cierpień. Dusze przebywające w najniższych poziomach czystca bardzo cierpią z powodu popełnionych grzechów i są nieustannie atakowane przez szatana, co dodatkowo zadaje im ogromny ból. Pomiedzy tymi trzema najważniejszymi poziomami w czystcu, każda dusza ma swój własny poziom, i przechodzi niepowtarzalny, indywidualny proces oczyszczania i dojrzewania do miłości.

Proces oczyszczania się duszy w czystcu

Maria Simma twierdzi, że dusze czystcowe najczęściej gromadzą się wokół ołtarzy i w miejscach, gdzie zmarli. Przychodzą do niej nie z czystca, lecz z czystcem. Czas pobytu w czystcu zależy od ilości i ciężaru popełnionych grzechów. Niektóre dusze przebywają bardzo krótko, inne kilkanaście lub kilkadziesiąt lat, ale są też takie, które muszą pokutować aż do dnia Sądu Ostatecznego. Wszystkie bardzo żałują zmarnowanych okazji do czynienia dobra dla innych ludzi i Boga. Po śmierci nie są w stanie już nic dobrego same z siebie uczynić, dlatego tak bardzo oczekują naszej pomocy. Maria dowiedziała się od odwiedzających ją dusz czystcowych, że chociaż ich ból oczyszczenia jest przerażający, to jednak pewność pójścia do nieba przewyższa ogrom ich cierpienia. Cierpienie dusz czystcowych jest więc przemieszane z radością pewności zbawienia, dlatego żadna dusza czystcowa nie chce już wrócić do życia ziemskiego. Maria podkreślała, że Pan Bóg nie skazuje dusz na pobyt w czystcu. Kiedy w chwili śmierci człowiek zobaczy całą prawdę o sobie, wtedy spontanicznie rodzi się w nim pragnienie konieczności oczyszczenia i odpokutowania za popełnione grzechy. Wtedy ze wszystkich sił pragnie cierpieć w czystcu, aby dojrzeć do miłości w niebie. I dlatego sami zmarli, podczas sądu po śmierci, akceptują taki "rodzaj" czystca, jaki jest najodpowiedniejszy dla ich całkowitego oczyszczenia i dojrzewania do nieba. W czystcu nikt się nie niecierpliwi, nie buntuje, lecz każdy z wielką pokorą znosi cierpienia, które są konsekwencją jego grzechów – po prostu akceptuje prawdę o sobie i cierpliwie poddaje się procesowi dojrzewania do miłości. Maria mówi, że cierpienia w czystcu są nieporównywalnie większe aniżeli na ziemi. Jedna z dusz powiedziała jej, że jeden z ojców rodziny przez zaniedbanie i lenistwo stracił pracę. Z tego powodu jego dzieci bardzo cierpiały. Po śmierci cierpienia ojca w czystcu były o wiele intensywniejsze aniżeli te, które odczuwałby, gdyby musiał ciężko pracować na ziemi. Maria Simma podkreślała, że poprzez dar kontaktu z duszami czystcowymi Pan Bóg powołał ją do uświadamiania ludziom, że nasze życie na ziemi

ma jeden najważniejszy cel: przygotowanie do życia w niebie, do zjednoczenia w miłości z Bogiem i innymi ludźmi. Tylko pełnienie woli Bożej, współpraca z Bogiem w czynieniu dobra sprawia, że życie na ziemi staje się fascynującą przygodą dojrzewania do miłości.

Dusz z jakimi grzechami jest w czyścisku najwięcej?

Simma bardzo mocno podkreśla fakt, że Pan Bóg zdecydowanie zabrania ludziom żyjącym na ziemi wzywania czy wywoływania dusz zmarłych. Ona nigdy nie wzywała żadnej duszy, a one przychodziły do niej tylko za pozwoleniem Bożym. Kto uczestniczy w seansach spirytystycznych, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo zniewolenia, a nawet opętania przez duchy nieczyste. W czasie wywoływania duchów szatan podszycia się pod dusze zmarłych, aby kłamać i utwierdzać ludzi w kłamstwie. Dlatego tak bardzo niebezpieczne są różnego rodzaju praktyki spirytystyczne. Tak zwane wywoływanie zmarłych jest w rzeczywistości kontaktowaniem się ze złymi duchami, co jest niezwykle niebezpieczne dla wszystkich biorących w tym udział, a także postronnych obserwatorów. Maria mówi, że grzechy, które zadają najwięcej bólu w czyścisku, to grzechy przeciwko miłości bliźniego, szczególnie brak przebaczenia, nieczystość, zatwardziałość serca, wrogość. Grzechy braku przebaczenia, obmowy i oszczerstwa wymagają wyjątkowo bolesnego i długiego przezwyciężania ich konsekwencji. Maria daje przykład pewnej kobiety, która po śmierci doznawała strasznych cierpień w czyścisku. Odwiedzając Marię, powiedziała, że powodem jej cierpienia jest fakt, że przez wiele lat podtrzymywała w sobie wielką niechęć do swojej przyjaciółki, z którą nie chciała się pojednać, chociaż tamta wielokrotnie takie próby podejmowała. Nawet na łożu śmierci nie przebaczyła jej i nie pogodziła się z nią. To był główny powód jej wielkiego cierpienia w czyścisku i dlatego przyszła do Marii z prośbą o pomoc. Simma podkreślała, że najgorszą pułapką dla ludzi pobożnych jest pycha. Daje przykład pewnego mężczyzny i kobiety, którzy zmarli mniej więcej w jednym czasie. Kobieta zmarła, gdy poddawała się aborcji, ale przed śmiercią żałowała i była bardzo pokorna, natomiast mężczyzna, chociaż często chodził do Kościoła, to jednak wszystkich krytykował i gardził innymi. Dlatego dłużej musiał cierpieć w czyścisku aniżeli ta kobieta. Najpotężniejszą bronią przeciwko grzechowi i zakusom diabła jest pokora. Maria opowiada historię matki czworga dzieci, która, kiedy dowiedziała się, że wkrótce umrze, nie buntowała się, ale całkowicie zaufała Bogu i powierzyła Mu siebie, a troskę o swoje dzieci złożyła w Jego ręce. Jej bezgraniczne zaufanie Bogu sprawiło, że poszła prosto do nieba. Całkowite zaufanie Bogu w doskonałej miłości i pokorze są najprostszą drogą do nieba. Maria Simma przestrzega przed zбочeniami seksualnymi, a szczególnie przed praktykami homoseksualnymi, gdyż pochodzą one z inspiracji szatana. Wielką winę ponoszą ci, którzy im ulegają, twierdząc, że takimi się urodzili i mają do nich pełne prawo.

Pomoc duszom w czyścisku cierpiącym

Maria z własnego doświadczenia wie, że najskuteczniejszym sposobem pomocy duszom czyściskowym w zmniejszeniu ich cierpień, a w końcu w wyzwoleniu ich z czyściska, jest Msza św. odprawiana w ich intencji. Jest to dla nich najwspanialszy dar, bo w czasie Eucharystii zostaje uobecniona ofiara krzyżowa Chrystusa i Jego ostateczne zwycięstwo nad grzechem i śmiercią w zmartwychwstaniu. Bardzo ważną pomocą dla dusz czyściskowych jest ofiara złożona z naszego cierpienia, choroby, pokuty, postu oraz każdej formy modlitwy, szczególnie różańcowej oraz drogi krzyżowej. Cierpiący w czyścisku potrzebują naszej pomocy, ponieważ sami już nie mogą naprawić zła, które popełnili w czasie ziemskiego życia. Dopóki żyjemy na ziemi, posiadamy możliwość naprawienia zła, nie tylko tego, które sami spowodowaliśmy, ale również tego, które popełnili nasi zmarli. Dusze czyściskowe mówią Marii, że do śmierci trzeba się przygotowywać przez całkowite zawierzenie siebie Bożemu Miłosierdziu i oddanie Jezusowi tego wszystkiego, czym jesteśmy i co przeżywamy, a więc wszystkich swoich lęków, obaw, pytań i wątpliwości. Trzeba się przede wszystkim dużo modlić, żyć w stanie łaski uświęcającej i całkowicie ufać Bogu, a nie koncentrować na swoich lękach, obawach i wątpliwościach. Maria apeluje o modlitwę w intencji umierających, szczególnie tych, którzy są w niebezpieczeństwie potępienia. Przez modlitwę, głównie przez koronkę do Miłosierdzia Bożego, można umierającego doprowadzić do aktu skruchy i pokory, złamać jego pychę i uporczywe trwanie w "nie" przeciwko Bogu. Najmniejszy choćby akt skruchy sprawi, że taki człowiek uniknie wiecznego piekła, chociaż będzie musiał bardzo cierpieć w czyścisku. Dusze czyściskowe, powiedziały również Marii, że życie człowieka na ziemi jest tylko jedno i jest niepowtarzalne. Dlatego reinkarnacja jest wymysłem szatana, który pragnie ludzi wprowadzać w błąd i odciągać ich do Boga. Reinkarnację trzeba więc traktować jako diabelski trick i podstępny pokusę ojca kłamstwa." [Źródło: <http://adonai.pl/wiecznosc/?id=8>]

Faustyna Kowalska — Dzienniczek

„Ujrzałam Anioła Stróża, który mi kazał pójść za sobą. W jednej chwili znalazłam się w miejscu mglistym, napełnionym ogniem, a w nim całe mnóstwo dusz cierpiących. Te dusze modlą się bardzo gorąco, ale bez skutku dla siebie, my tylko możemy im przyjść z pomocą. Płomienie, które paliły je, nie dotykały się mnie. Mój Anioł Stróż nie odstępował mnie ani na chwilę. I zapytałam się tych dusz, jakie ich jest największe cierpienie? I odpowiedziały mi jednoznacznie, że największe dla nich cierpienie to jest tęsknota za Bogiem. Widziałam Matkę Bożą odwiedzającą dusze w czyścisku. Dusze nazywają Marię „Gwiazdą Morza.” Ona im przynosi ochłodę. Chciałam więcej z nimi porozmawiać, ale mój Anioł Stróż dał mi znak do wyjścia. Wyszliśmy za drzwi tego więzienia cierpiącego, — [Usłyszałam głos wewnętrzny], który powiedział: Miłosierdzie Moje nie chce tego, ale sprawiedliwość każe.” [Źródło: Dzienniczek, św. s. Faustyna Kowalska, akapit 20]

„— Dziś sprowadź Mi dusze, które są w więzieniu czyściskowym i zanurz je w przepaści miłosierdzia Mojego, niechaj strumienie krwi Mojej ochłodzi ich upalenie. Wszystkie te dusze są bardzo przeze Mnie umiłowane, odpłacają się Mojej sprawiedliwości; w twojej mocy jest im przynieść ulgę. Bierz ze skarbcza Mojego Kościoła wszystkie odpusty i ofiaruj za nie... O, gdybyś znała ich mękę, ustawicznie byś ofiarowała za nie jałmużnę ducha i splotała ich długi Mojej sprawiedliwości.” [Źródło: Dzienniczek, św. s. Faustyna Kowalska, akapit 1226]

Ojciec Pio

„Pewnego wieczoru Ojciec Pio był w klasztorze, w pokoju gościnnym na parterze. Kiedy położył się na pryczy, nagle pojawił się człowiek otulony czarnym płaszczem. Ojciec Pio zaskoczony wstał, żeby zapytać kim jest ów przybysz i czego chce. Nieznajomy powiedział, że jest Duszą czyściskowa. Nazywam się Pietro Di Mauro powiedział zginąłem w pożarze 18 sierpnia 1908 roku tutaj, w tym klasztorze, który został zamieniony na hospicjum dla ludzi starych. W tym pokoju zginąłem w płomieniach, podczas snu na słomianym materacu. Musiałem tu przyjść, żeby prosić Cię o odprawienie Mszy św. za moją Duszę jutro rano. Pan Bóg mi na to pozwolił. Dzięki tej mszy będę mógł wejść do Nieba. Ojciec Pio odpowiedział, że chciałby odprawić te Msze. Potem, kiedy chciał odprowadzić nieznanego do klasztornej furty, zdał sobie sprawę, że rozmawiał ze zmarłym, bo kiedy wyszli na dziedziniec, nieznanomy raptem znikł. Jeszcze tego samego wieczoru Ojciec Pio udał się do przełożonego klasztoru, Ojca Paolino z Casacalenda, żeby prosić go o możliwość odprawienia porannej Mszy św. za Duszę tego nieszczęśnika. Kilka dni później Ojciec Paolino chcąc zweryfikować informacje, które usłyszał od Ojca Pio, udał się do biura rejestracji ludności w St. Giovanni Rotondo, gdzie otrzymał pozwolenie na sprawdzenie listy zgonów z 1908 r. Pośród nazwisk ludzi zmarłych we wrześniu Ojciec Paolino odnalazł to, czego szukał. Zapis brzmiał: We wrześniu 1908 r. w pożarze hospicjum zginął Pietro Di Mauro.” [Źródło: http://angelus.pl/index2.php?option=com_content&task=emailform&id=2336&itemid=689]

„O trwającej od wczesnych lat zakonnych miłości Ojca Pio do dusz w czyścisku cierpiących świadczy fakt, że zaledwie trzy miesiące po otrzymaniu święceń kapłańskich – w listopadzie 1910 roku – prosi on listownie swojego kierownika duchowego o pozwolenie ofiarowania siebie jako ofiary za grzeszników i za dusze czyściskowe. Pozwolenie otrzymuje. (...) Nieustannie modlił się za dusze czyściskowe, a one były jego częstymi gośćmi. Można pokusić się o stwierdzenie, że ich odwiedziny stały się dla Ojca Pio czymś normalnym, a częstotliwość wizyt sprawiła, że pewnego razu przyznał: „Widzę tak wiele dusz z czyściska, że one mnie już więcej nie przerażają”. Mimo że na co dzień otoczony był tłumem osób, które prosiły go o duchowe wsparcie i pomoc, twierdził: „Więcej dusz zmarłych z czyściska niż żyjących potrzebuje moich modlitw i wspina się na tę górę, by uczestniczyć w mojej Mszy Świętej”. Dzięki darom, które posiadał, wiedział, jak wygląda czyściec, w jaki sposób cierpią dusze poddane oczyszczeniu, zanim będą mogły przekroczyć progi raju. Kiedy w 1945 roku brat Modestino z Pietrelcinji, który służył Ojcu Pio pomocą, odważył się zadać mu pytanie, co może powiedzieć o ogniach czyściskowych, święty odpowiedział: „Gdyby Pan Bóg wyraził zgodę, by dusza przeszła z tamtego ognia do największego ognia na ziemi, byłoby to podobne do przejścia z gorącej wody do zimnej”. (Podobną myśl wyraża św. Augustyn, twierdząc, że dusze poddane oczyszczeniu z powodu win, które popełniły na ziemi, po śmierci zostają opanowane przez ogień bardziej przeraźliwy niż ten, który możemy sobie wyobrazić. W jednym z pism ten wielki doktor Kościoła wyja-

śnia: „Chociaż ten ogień jest przeznaczony po to, aby uwolnić i oczyścić dusze, jest bardziej przenikliwy niż coś, co moglibyśmy znieść na ziemi”). Ojciec Pio znał również dokładnie rodzaj cierpienia danej duszy czyścicowej oraz czas jego trwania. Dzięki modlitwom (...) i przyjmowaniu na siebie cierpień zastępczych, czas ten niejednokrotnie zostawał skrócony. (...) On wiedział, że dusze, za które się ktoś modli na ziemi, odwdzięczają się niezmiernie, wstawiając się za tymi osobami przed Panem. W rozmowie z jednym z zaprzyjaźnionych polityków włoskich powiedział: „Musimy modlić się za dusze w czyścicu. To niewiarygodne, co one mogą uczynić dla naszego duchowego dobra, z wdzięczności dla tych na ziemi, którzy pamiętają o modlitwie za nie”. Znając niezmiernie cierpienia tychże dusz oraz ogromną wartość modlitwy wstawienniczej, polecał swoim duchowym dzieciom: „Módlcie się, módlcie się, módlcie się. Musimy opróżnić czyścic. Wszystkie dusze muszą być uwolnione”.

[Źródło: http://glosojcapio.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=2034&Itemid=94]

Podsumowanie

Wracając do czyścica. Prawdą jest to, że jego istnienie nie jest jasno określone w Biblii, a opisy o nim zaświadczone można znaleźć tylko po głębokim zastanowieniu się nad sensem czytanych słów. Nie jest to łatwe, a niektórym ludziom łatwiej jest powiedzieć „czyścic nie istnieje” niż zagłębić się mocno w sens czytanych słów.

„New Catholic Encyclopedia, 1967, t. 11, s. 1034” po przetłumaczeniu na język polski, podaje:

„Ostatecznie katolicka doktryna o czyścicu opiera się na Tradycji, a nie na Piśmie Świętym”.

Proszę zwrócić uwagę, że mowa jest o całej doktrynie opisującej czyścic, a nie o tym, by w Biblii nie było o nim ani wzmianki. Zbiór tego co wiara katolicka podaje do wierzenia odnośnie czyścica pochodzi także z uznanych objawień np. siostrze Faustynie Kowalskiej, która opisywała czyścic jako miejsce mgliste wypełnione ogniem jak i innych pozabiblijnych przekazów. Dla tych odłamów chrześcijaństwa które opierają się wyłącznie na Biblii, takie nauki nie płynące z niej są nie do przyjęcia, co nie oznacza, że są fałszywe. Warto tu zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Encyklopedia wynika z wiary, a nie wiara katolicka z encyklopedii.

Autor: Xdm
luty 2014

e-mail: 55Xdm55+Biblia@gmail.com